

# NU



Robert Kuśmirowski

D Z I E Ł O Ż Y C I A



# S W M



ROBERT KUŚMIROWSKI,  
ARTYSTA SZTUK WIZUALNYCH,  
WYKŁADOWCA W KATEDRZE  
INTERMEDIÓW I RZEŻBY,  
WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY,  
ISP UMCS W LUBLINIE

↔ ROBERT KUŚMIROWSKI,  
TRÄUMGUTSTRASSE, 2014

# R O

# B







ert Ku  
E Ł C

Większość moich dokonań na polu artystycznym oparta jest na wytwarzaniu przedmiotów, dokumentów, fotografii, całych pomieszczeń, dużych budowli, sytuacji, a raczej tworzeniu ich łądząco podobnych reprezentacji, które w rzeczywistości nigdy nie występowały i nie miały miejsca. Nie mają one określonego pierwowzoru, jedynie przywołują kulturę materialną pewnej epoki. Zawsze jednak cechuje je pewna dokumentność i badawczość... tylko po to, by wysyłany do odbiorcy komunikat był czytelniejszy. W ten sposób odwołuję się do bogatej pamięci, historii i unoszącej się nostalgii, która towarzyszy kulturze wizualnej z odległej i nieco bliższej przeszłości, powoli znikającej pod kolejnymi warstwami „nowokultury”. Przywoływanie minionych dóbr estetycznych, kruchość rzeczy, rozpad i zniczulica współczesnego świata staje się metodą podejmowania tematu krótkotrwałości, przemijania i śmierci. Duża część moich prac posiada w swoim przekazie „powłokę” wanitatywną. Podobny charakter mają też moje akcje i działania performatywne, uzupełniane komponowaną przeze mnie muzyką. Za jeden z ważniejszych wątków w mojej twórczości mogę uznać problem upływającego czasu, w tym wspomniany już pierwiastek *vanitas*, zarówno w odniesieniu do ludzi, jak i efektów ich działalności. Ważne, jaką rolę w tym wszystkim odgrywa pojedynczy człowiek ze swoją wiedzą i wrażliwością.

Moje aspiracje i fascynacje artystyczne możemy najpełniej odczytać w dwóch wydarzeniach artystycznych. Mam na myśli realizację *Stronghold 2011*,

wykonaną specjalnie do przestrzeni hali fabryki cukru La Sucrière podczas 11. Biennale de Lyon, która dotykała problematyki porzuconych przedmiotów, wypartych technologii i ponownego ich artystycznego przywołania, oraz instalację *Träumgutstraße* (2014), która jest konsekwencją wielu wcześniejszych poszukiwań, badań nad marnością otaczających nas zbiorów i ich przepracowaną urodą.

Twierdza *Stronghold*, masywna instalacja, podważała znaczenie pamięci, zarówno kolektywnej, jak i indywidualnej. Umieszczona w La Sucrière, w jednym z czterech głównych budynków, w których zorganizowano tegoroczne biennale, jest kolejnym potwierdzeniem konieczności posiadania niejednoznacznego i krytycznego podejścia do historii. Szacunek związany z nieufnością, którą wyczuwam w zapisach historii, prowadzi do stworzenia nowej, krytycznej przestrzeni do ponownej dyskusji. W ten sposób wyraźnie sytuuję odbiorcę w dwufazowej ocenie mojego dzieła, wyrażonej przez czas i ponurą architekturę oraz na wskroś aktualny przekaz skrywany pod stosami palonych książek. Projekt wycofuje istotę zarówno sztuki figuratywnej, jak i teatru, aby wciągnąć widza w jego osobiste studia i pytania. W związku z tym odwiedzający skonfrontowany jest z ogromem niedostępnego, obojętnego śladu biblioteki i wynikającej z tego kontemplacji. Jak zwykle, anonimowe, a zarazem znajome, obiekty nie mają określonego prototypu, jedynie przywołują kulturę materialną przeszłości i imponującą akumulację.

RRO

Wspomniane doświadczenie zepchnęło moją uwagę w stronę zniszczenia nie tylko książek, ale i budynków czy choćby ich częściowego spalenia. Takie działania miały miejsce podczas tworzenia instalacji *Träumgutstraße*, na zaproszenie warszawskiej galerii Salon Akademii mieszczącej się w przestrzeniach dawnego Pałacu Czapskich. To był wyjątkowo dobry moment do przeprowadzenia badań nad „psychoarchitekturą” budynku, kiedy jego powojenny stan „ruinalny” nie pozwalał na odgadnięcie głównych założeń budowli. To moment, kiedy głównym narzędziem odtwórczym jest nasza szczątkowa pamięć i dogmatyczny odczyt resztek tego, co do dziś przetrwało. Siła wyobrażeń w doświadczeniu ruin na dwa bieguny (przeszły i przyszedłszy) jest wystarczająco duża, by ten problem pokonać. Gdy jestem na wprost całej, nieodrapanej lub nowo oddanej kamienicy, żadnych informacji o takim miejscu odszukać nie mogę. Nie widzę nic i nic nie wiem o takim budynku. Brak dowodów aktu zasiedlenia, śladów zużycia, użycia czy choćby najmniejszego zadrapania zamyka postępowanie i umarza je w trybie natychmiastowym. Dobrze zanurzyć się w pracy, której nie wykonywało się wcześniej, która stawia najwięcej pytań, a sam stan „ruinny” powoduje, że znajdujemy się w jego najlepszym momencie, by móc odczytać, co mogło być wcześniej, a co dopiero się zdarzy w tym miejscu i z tym miejscem.

*Träumgutstraße* to nazwa nieistniejącej ulicy, zrodzona z potrzeby znalezienia tytułu dla szykowanej wystawy. Jest kompromisem fonetycznym czterech wyrazów: *Traugutt*, *trauma* z języka polskiego i z języka niemieckiego *träum gut* (śnić dobrze), *straße* (ulica). Salon Akademii usytuowany jest przy ulicy Romualda Traugutta, z której wchodzimy do galerii. Taki „stan prawny” zapoczątkował użycie nazwy tej ulicy do moich praktyk słowotwórczych, do

wypracowania wspólnego mianownika wymienionych wyrazów, wyrwanych tu do odpowiedzi, by móc przybliżyć kilka „stron” z mojego zamysłu wystawienniczego.

Przeważnie pracuję z lokalną historią, tworząc instalacje dla konkretnego miejsca. *Träumgutstraße* powstała jako dedykacja dla niepamiętających i tych, którzy nie byli w pałacu za czasów jego świetności, zanim dokonano zniszczenia podczas bombardowania w 1939 roku. Część pałacu zajęła Biblioteka Krasieńskich, która była centrum życia kulturalnego i politycznego Warszawy w latach 1862–1913. Po przebudowie w budynku mieści się Akademia Sztuk Pięknych, w której po raz pierwszy pokazałem tę instalację. W Wiedniu to samo dzieło ukazało się w budynku Hochhaus Herrengasse, pierwszym wieżowcu w mieście, który w cudowny sposób nie został zniszczony podczas II wojny światowej. Za każdym razem podejmuję próbę dostosowania swojej pracy do powierzonego mi budynku. Tak było również w Moskwie, w kamienicy przy ulicy Kuźnicki Most, gdzie odbywała się wystawa *Dom z duchami*. Kamienica została zbudowana w latach 1905–1907 przez pierwszą firmę ubezpieczeniową (pierwotnie nazywaną Rosyjską Spółką Ubezpieczeniową Przeciwożarową), a od 1918 do 1952 roku należała do Ludowego Komisariatu ds. Zagranicznych, później przemianowanego na Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Spalanie symbolizuje mordercze wspomnienia i całkowicie wymazuje pamięć. Spalony pokój istnieje tak, jakby był na innym etapie istnienia, który został zamrożony na zawsze. Chciałem uchwycić moment straty i zachować pamięć o tym, co pozostało nietknięte, przeciwstawiając się zapomnieniu. Szkielety nadpalonego mebla sugerują, że granica, za którą pamięć zawiera umowę z zapomnieniem, ustala nową miarę ich wzajemnej równowagi. ♣